Rok IV. **1857.** **№ 39.**

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 30 mk., rocznie złr. 5 mk. Na prowincji, z przesyłką półrocznie złr. 3, rocznie złr. 6 mk. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzęda pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

Przyjmują się: 1) wszelkie korrespondencje, odezwy i rozprawy celowi pisma odpowiednie. 2) Ogłoszenia, obwieszczenia, doniesienia, uwiadomienia wszelkiego rodzaju, te ostatnie za opłatą: od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie 3 kr. mk. za następne po $1\frac{1}{2}$ kr. mk. z dopłatą 10 kr. za każde ogłoszenie na stępel rządowy.

Niektóre skazówki jak sobie radzić w braku paszy, ściółki i nawozu.

Niedostatek w roku bieżącym paszy w Morawie, spowodował obw. Towarzystwo rolnicze Tisznowickie do udzielenia w piśmie okólném skazówek, które o tyle znajdujemy praktycznemi, iż jakkolwiek obawa podobnego niedostatku nie zdaje się obecnie prowincji naszéj zagrażać, nie bez pewnego w każdym razie pożytku dla czytelników naszych być sądzimy; udzielamy je przeto w całości.

W roku bieżącym, jak to zapewne wszyscy gospodarze uznają, zachodzi obawa o wielki niedostatek karmy dla bydła i podściółki, a tém samém i nawozu. Dla tego zawczasu starać się winni gospodarze o obmyślenie środków, któreby niedostatkowi temu zapobiédz i odwrócić go zdołały: przy niedostatecznéj bowiem karmie, przynosi bydło lichszy pożytek; przy szczupłém pożywieniu i szczupłéj ściółce wyprodukuje się także mało nawozu, a skoro rola mniéj dostanie nawozu, to też i plon jéj będzie lichszy.

Środki, któremi gospodarze radzić sobie mogą, o ile te dadzą się zastosować, są następujące:

1. Zaraz po zwiezieniu zboża z pola należy ścierń poorać i zasiać hreczką; ta bowiem, nawet w gorszym gruncie rychło wschodzi, szybko rośnie i dużo daje paszy. Na lepszych gruntach sieje się groch i wykę zmięszane z owsem. Można także siać na pooranych ścierniskach rzepę, która jak inne warzywa i ziemniaki da się na zimową karmę przechować.

2. Można również obcinać z obficie liściastych drzew tegoroczne pędy i używać na karmę dla bydła, albo też suszyć. To jednak wykonane być musi, dopóki jeszcze pędy nazbyt nie zdrzewnieją, wierzchołki jeszcze rosną, a liście są kruche.

Na paszę dla bydła użyte być mogą liście jaworu, lipy, dębu, olszy, brzozy, iwy, topoli, ptasiéj wiśni, wiązu, buka, jesiona i wielu innych bogato liściastych drzew i krzewów, a to nie tylko tych któremi są obsadzone ulice albo które stoją pojedyńczo, ale i rosnących w lasach i zaroślach, jako młodzież ocieniająca świéżo posadzone lub z zasiéwu wyrosłe drzewka; niemniéj téż liście pojedyńczych latorośli, a w nizkopiennych lasach całych porębów do cięcia przeznaczonych; wreszcie zbyteczne gałęzie w tych zapustach, gdzie cieniem swym szkodę przynoszą.

Wykonywa się to następującym sposobem: tegoroczne pędy i gałązki obcina się, i jak len lub konopie w małe pęczki miękkiém powrósłem związane, ustawia się razem po sześć wierzchołkami do siebie, a skoro wyschną dostatecznie, wiążą się w snopki po 30 pęczków i w suchém miejscu przechowują.

3. Oszczędzić téż można wiele karmy bydlęcéj, jeżeli się ją tak przyrządzi, aby lepiéj bydłu smakowała i lepiéj je sycila, i jeżeli się na to baczy, aby tak przyrządzonéj karmy bydło nie trwoniło przez rozrzucanie.

Przyrządzenie to może się dopełnić rozmaitym sposobem, a mianowicie: przez p o r ż n i ę c i e i p o s i e k a n i e słomy, siana, koniczyny, mięszanki, trawy, kukurudzy, buraków i ziemniaków; przez s z r ó t o w a n i e, p o t ł u c z e n i e i r o z g n i e c e n i e ziarn zbożowych, makuch, gotowanych buraków i ziemniaków; przez p a r z e n i e wrzącą wodą albo parą, używając do tego w ostatnim razie szaflików albo innych naczyń drewnianych z podziurawionem dnem. Szafliki te tak trzeba ustawiać na kotle, aby para z niego wydobywająca się koniecznie przez te szafliki i znajdującą się w nich kar-

się iż kocioł winien być napełniony wodą, a pod nim ogień rozłożony; zaczém para karmę przejmuje, a sieczkę, plewy i inną paszę zaparza.

Można także gotować w kotle buraki, ziemniaki i t. p. a potém je rozgniatać; można téż kisić pokrajane liście kapuściane i buraczane, głąbie, buraki, rzepę, wytłoczyny burakowe w dużych szaflikach i innych naczyniach drewnianych, albo téż w dobrze opatrzonych jamach w ziemi, przez co karma stanie się dla wszelkiego bydła smaczna i pożywniejsza i dłużej się da przechować; można fermentować w dużych naczyniach albo jamach rozmaite poszrótowane albo zmełte ziarna, potłuczone makuchy, zmięszane z plewami, otrębami albo sieczką; nareszcie mięszać mniéj pożywną karmę, n. p. sieczkę ze słomy z osypką zbożową, z makuchami w wodzie rozmoczonemi lub z czém inném.

Przez takie przyrządzenie karmy można jéj przynajmniéj czwartą część oszczędzić, a mimo tego bydło dostatecznie będzie syte.

4. Słomy na podściół wiele oszczędzić można krając ją na drobniejsze kawałki, wówczas bowiem więcéj w nią moczu wsiąka i lepiéj się mięsza ze stałemi odchodami. O wiele jeszcze będzie korzystniéj, jeżeli pod warstwę silniejszéj ściółki słomiastéj nasypie się nieco suchéj ziemi, która wszystek mocz w siebie wsiąknie.

Można wszakże dużo słomy oszczędzić, jeżeli zamiast niéj naścielemy suchych liści, igliwia jodłowego i sosnowego, mchu drzewnego, gałęzi suchych drobno usiekanych, trocin i tym podobnych.

Gdzie stajnie dobrze są brukowane, mają dobry spadek i należycie urządzone jamy na łajno, mniéj potrzeba podściółki, gdyż odchody te mogą być same przez się do zagnojenia roli użyte.

5. Aby jednakże nie doznać braku nawozu, trzeba wszytko co do sprawienia roli może być przydatne pilnie wyszukiwać, gromadzić, przyprawić i należycie użyć. Tu należy błoto z dróg, namuł ze stawów i bagnisk, popiół drzewny, choćby nawet wyługowany, ludzkie odchody i mocz, odchody ptasie, krew bydlęca, mączka z kości, odpadki od grzebieniarzy, wapno palone, margiel, gips, sól nawozowa i wiele innych rzeczy. Wszystko tu nadmienione nie wszędzie i nie przez każdego gospodarza może być użyte; nie wszystko téż wszędzie się znajduje i nie w każdém miejscu może być zastosowane. Dla tego téż winien gospodarz dobrze rozważyć, czego w stosunkach swoich użyć może.

Urzet siniło, jako roślina pastewna.

Urzet siniło, *(isatis tinctoria)* należący do rodziny roślin krzyżowych *(cruciferae)*, zaleca się ze względu na paszę dwoma ważnemi przymiotami, mianowicie iż nadzwyczaj rychło wyrasta na wiosnę, a powtóre iż jest wytrwały na zimno i poprzestaje na ladajakim gruncie, do uprawy innych roślin gospodarskich niesposobnym. Wzrost jego tamują wielkie tylko mrozy, a już w marcu niekiedy poczyna na nowo wegetować. Szczupła nadzwyczaj liczba roślin posiadających te dwa przymioty połączone, powinna była zwrócić z tego powodu uwagę na wartość pastewną urzetu. Próby w Niemczech czynione karmienia bydła urzetem, wypadły pomyślnie. We Francji używał go Daubenton przez lat kilka na karmę zimową merynosów swoich w Montbard. Mimo tego wiarogodnego i dobrze znanego doświadczenia, podnoszono wątpliwości względem przymiotów pastewnych urzetu, a gdy kwestji téj nikt następnie nie poruszył ani się zajął jéj zgłębieniem, zapomniano niemal zupełnie o próbach Daubentona. Zwracałem długo na urzet uwagę gospodarzy, a gdy mi okoliczności pozwoliły, zacząłem go sam uprawiać.—Krowy i owce, którym dawałem liście i łodygi urzetu, jadły go zawsze chciwie; krowa karmiona zielonym urzetem wyglądała dobrze. Próbowałem następnie karmić nim trzy krowy przez cały kwiecień i nie spostrzegłem aby mléka było mniéj lub gorsze, chociaż dostawały utrzetu zielonego dziennie po 20 do 25 funtów. Jednego roku, gdy wiosenne przymrozki zniszczyły nam wszelką wczesną paszę zieloną, utrzymał się sam urzet tylko zupełnie czérstwo i zielono, jakby w porze najlepszéj. Posiany w czerwcu roku poprzedniego, bez nawozu, na gruncie glinkowato-piaszczystym, czerwonawym, bardzo kamyczkowatym i mokrym w zimie, który skutkiem spieki wiosennéj zaskorupił się i stwardniał jak cement, na tym to gruncie rósł urzet tak bujno na wiosnę i dostarczał krowom codzienną ich karmę. Fakt ten dobitnie przekonywa jak wielkiego użytku mogłaby być ta roślina, dostarczajaca zielonéj paszy w najtrudniejszéj dla gospodarza epoce roku, a do tego w gruntach bardzo miernéj dobroci. Siałem urzet kilka razy i udawał mi się bardzo dobrze na gruncie wapiennym, jeszcze gorszym od piaszczystego, o którym mówiłem. Dla tego też założyłem z niego pastwisko tak na gruntach wapiennych jak i na piaskach, które były mi zawsze wielką pomocą w utrzymaniu owiec z początkiem wiosny. Pan Darblay uprawia go w tym celu na kilku morgach, a p. Aug. Gasparin mówił mi, iż widział utuczoną na wiosnę trzodę jagniąt zielonym urzetem.

Z drugiéj strony są przykłady, że próby karmienia bydła urzetem, przez niektórych gospodarzy przedsiębrane, nie powiodły się wcale; bydło nie chciało jeść téj paszy. Niepomyślne rezultaty te, sprzeczne z powyż przytoczonemi, powinnyby zachęcić do prób powtórych, bo urzet jest rośliną, która może być wielką pomocą w karmieniu bydła wcześno paszą zieloną. Obfite jego nasienie może także służyć na karmę. Urzet jest rośliną dwuletnią, lecz wyjątkowo odrastają niektóre łodygi jeszcze w trzecim roku. Można go siać od marca aż do lipca; siéwam go z dobrym skutkiem w tym przeciągu czasu częścią sam, częścią (w marcu) z owsem. P. Yvart twierdzi, iż można go siać także w jesieni; sadzę wszakże iż to się da wykonać tylko w gruntach bogatych, inaczéj będzie za słabym na wiosnę, aby go wcześno na paszę użyć można. Próbowałem go siać we wrześniu

na miernym piasku, przetrwał dobrze zimę, ale zbiór na wiosnę był bardzo słaby. Sieje się z ręki 9 do 10 funtów wied. na morg. Trzeba siać w dzień wolny od wiatru i ostrożnie, gdyż lekkie jego nasienie wiatr łatwo porywa i zasiew czyni bardzo niedokładnym.

Jako roślinę handlową i barwierską, uprawia się urzet w rzędy, na gruncie ile możności żyznym i nawiezionym.

Sądzę że nasienia urzetu łatwo dostać, lecz gdyby to trudném było, mogę się o nie postarać dla osób chcących go próbować na paszę. Podobnież ignamów *(dioscorea batatas)*, o których czytałem wzmiankę w Tygodniku i wiem miejsce gdzie je uprawiają w Szwajcarji.

W końcu niech mi wolno będzie z okazji polecenia łodyg konopnych do palenia niemi, w okolicach gdzie dla braku drzewa słomą palą, polecić akację zwyczajną *(robinia pseudoacacia)*. Drzewo to rośnie szybko, udaje się w gruncie jałowym, a buja i krzewi się mocno w urodzajnym. W krzew rosnącą można co parę lat ucinać kilka cali nad ziemią; pali się dobrze i daje tyle ciepła co drzewo dębowe. Chodowana w krzak, odrasta z łatwością, a kilkunastoletnie jéj pnie dostarczają doskonałego materjału dla stelmachów i do mnóstwa narzędzi gospodarskich. Koły do płotu z drzewa akacjowego wyrównywają w trwałości dębowym, a są tańsze. Nasienia nie brak gdzie rosną akacje; trzeba je tylko wykruszyć zaraz jak strączki pękać poczynają, posiać na grzędzie skopanéj i przykryć najwięcéj na cal ziemią. W następnym roku mogą być ostrożnie przesadzone w ziemię spulchnioną, gdzie, prócz polewania w czasie posuchy i plewienia z chwastów, nie potrzebują innego pielęgnowania. Przyjęte i zakorzenione roślinki jednoletnie akacji nie potrzebują w drugim roku po przesadzeniu żadnego pielęgnowania. Opisanym tu przezemnie sposobem można w krótkim czasie zalesić urwiska, które dla sypkiego i łupkowatego gruntu nie dadzą się użyć do innéj uprawy. Sądzę nawet że w miejscach bezleśnych a wolnych od wylewu wody, sadzenie akacji okazałoby się dużo pożyteczniejszém niżeli sadzenie wierzb i topoli, najgorszych na opał i niezdatnych na sprzęty gospodarskie.

X.

Szkło rozpuszczalne, jego odkrycie, użytki i sposób sporządzenia w gospodarstwie.

(Dokończenie—patrz Ner 38 Tyg.).

Pokrywanie metali.

Żelaza, cynku, mosiądzu i innych metali chwyta się szkło rozpuszczalne doskonale na zimno, a lepiéj jeszcze jeżeli się pomazane przedmioty rozgrzeje. Zanim wilgotna powłoka obeschnie, trzeba pomazane przedmioty chronić od pyłu i kurzu. Spodziewać się można, że w malowidle na metalach, w przechowaniu broni, w zabezpieczeniu luf broni palnéj od rdzy i w wielu innych wypadkach szkło rozpuszczalne wielkie usługi przyniesie.

Malowanie szkła, porcelany i wyrobów glinianych.

Pociągając szkło zwyczajne barwami rozrobionemi z szkłem rozpuszczalném, otrzymuje się malowidło wpółprzezroczyste i daleko tańsze od zwykłych na szkle malowideł. Taniość zaleca je do okien kościelnych i do ozdoby mieszkań. Biel barytowa użyta z szkłem rozpuszczalném do matowania szyb i naczyń szklannych, nadaje im piękny kolor mléczny. Baryt bieli łączy się w tym razie tak silnie z krzemionką, że po kilkunastu dniach szkło lub szyby gorącą wodą myte być mogą. Wystawiając tym sposobem szkło malowane na działanie wysokiéj temperatury, tworzy się na jego powierzchni emalja, zastępująca z korzyścią prawdziwą emalję cynową. Dla miłośników malarstwa nastręcza się tu wielkie pole do najróżniejszych upiększeń, które dotąd, dla wysokiéj ceny i trudności sporządzenia, małéj tylko liczbie osób majętniejszych przystępne były.

Skrzemienianie kruchych kamieni, gipsu i t. d.

Do tego służy rozczyn 1 części (na wagę) szkła 33stopniowego w 3 częściach wody. Kamienie którym twardość nadać chcemy, należy tak długo moczyć, polewać, albo mazać tym rozczynem, dopóki dostatecznie nie stwardnieją na powierzchni i do pewnéj głębokości, zależnéj od dziurkowatości kamienia. Po każdém użyciu szkła rozpuszczalnego, trzeba kamień dobrze wysuszyć, obmyć z soli ługowéj, powstałéj skutkiem rozkładu szkła i skrzemieniania się kamienia, osuszyć go powtornie i tak na kilka zawodów moczyć w świéżo zawsze sporządzanym rozczynie szkła rozpuszczalnego. Przy robotach rzeźbiarskich obmywanie po każdém wysuszeniu szczególnie jest potrzebne, inaczéj bowiem nie występuje ziarnistosć kamienia i cierpi czystość form wyrobu, przez to, iż powierzchnia jego przybiéra szklistą powłokę.

W okolicach ubogich w kamień ciosowy, zdaje się iż możnaby wyrabiać sztuczny, za pomocą szkła wodnego. Postępowanie jest bardzo proste: wymyty i słabo rozgrzany piasek, zawiérający nieco gliny i wapna w swym składzie chemicznym, rozrabia się na ciasto ze szkłem rozpuszalném i wléwa się w formy wybite blachą. Po dostateczném stwardnieniu ciasta, tak aby je z formy wyjąć można, suszy się w miejscu przewiewném kamień wydobyty z formy.

Najtrudniejszém jest skrzemienienie gipsu. Kiedy bowiem działanie szkła rozpuszczalnego na kamienie gliniaste, wapienne i krzemieniste jest powolne, to w zetknięciu jego z gipsem odbywa się nagły rozkład ciał obu, pęcznienie massy, jéj pryskanie i odłupywanie się. Najsilniéj występuje to zjawisko przy użyciu krzemianu sody. Dla tego przedmioty mogące być skrzemienione należy odléwać z gipsu zaprawnego nieco gliną i kredą. Liczne próby wskażą tu najlepiéj stosunek każdéj części.

Ładne są stoliki do ogrodu, których blat czyli wiérzch daje się z sztucznéj massy kamiennéj, a krawędzie do koła drewniane i lakierowane. Widziałem stolik taki zrobiony w Krakowie, którego wierzch, gustownie w bukiet malowa-

ny, był gładki, twardy i podobny do marmuru. Szkło rozpuszczalne może w takich robotach bardzo posłużyć.

Sporządzenie wapna hidraulicznego.

Zmięszawszy 100 części dobrze sproszkowanego wapna palonego z 10 do 12 częściami suchego szkła rozpuszczalnego, otrzymuje się wapno posiadające wszystkie przymioty dobrego wapna hydraulicznego. Nadzieja osuszenia wilgotnych murów przez pokrycie ich szkłem rozpuszczalném albo przez obrzucenie wapnem hidrauliczném, nie ziściła się wcale; hidrauliczny tynk odpada tylko mniéj niż zwyczajny od murów wilgotnych.

Drukowanie papieru i tkanin.

Papier może być pociągany szkłem rozpuszczalném za pomocą pędzla, ale płótna nie chwyta się tym sposobem i trzeba w tym celu użyć drukowania za pomocą walców. Płótno szkłem powleczone; daje się zwijać, ale tylko na wałek fałdować go i zginać nie można. Drukowanie książek i deseniów, drukowanie barwami, proszkiem i listkami złota i srébra, daje się za pomocą szkła rozpuszczalnego z łatwością wykonać, zarówno na papiérze jak na tkaninach.

Tusz rozrobiony szkłem rozpuszczalném daje atrament nie do zniszczenia chemicznemi środkami.

Twierdzenie, iż obicia pociągnięte szkłem rozpuszczalném można obmywać gąbką, zdaje mi się mylne, gdyż barwy obić papiérowych nie są tak trwale z papiérem połączone jak z tkaninami; dla tego jeżeli nie wszystkie, to przynajmniéj większa część malowideł na obiciach papiérowych rozmazałaby się przy pociąganiu rozczynem szkła rozpuszczalnego.

Spajanie szkła, porcelany i metalów.

Klejąc stężonym i gorącym roczczynem szkła rozpuszczalnego kawałki należycie rozgrzane, można je spoić tak trwale, że się raczéj w inném niżeli w spojoném miejscu zepsują. Przez dni kilkanaście, dokąd nie zrosną się niejako spojone kawałki, nie trzeba ich rozwiązywać, ani zwalniać trzymających je w spojeniu klészczów drewnianych, drutów, sznurków i t. d. Przedmioty do spojenia, które mogą iść do ognia, spaja się mięszaniną stężonego rozczynu szkła rozpuszczalnego z miałko utartym proszkiem szmirglu, tlenku żelaza lub mangana i rozgrzéwa się je powoli do stopnia jaki naczynie lub przedmiot z innych względów bez szkody wytrzymać może.

Szkło rozpuszczalne, podobnie jak ałun, kwas siarkowy, soda i wiele innych przetworów mineralnych, wielką jest pomocą i wybornym środkiem dla rzemieślnika, fabrykanta, budowniczego, dla artysty i w ogóle dla człowieka przemysłowego, który bada, próbuje i myśli jak udoskonalić lub urozmaicić swe wyroby; w ręku wszakże rutynisty leniwego i niepojętnego umysłu jest bardzo małéj wartości. Dla tego radziłbym raczéj samemu próbować, niżeli trzymać się recept w użyciu szkła rozpuszczalnego.

W fabrykach robią to szkło przez topienie 15 części kwarcu albo czystego piasku krzemieniowego, 10 części węglanu potażu (zwyczajnego potażu) i 1 cz. węgla drzewnego. Tym sposobem otrzymują surowe potażowe szkło rozpuszczalne. Mięszane robią z 15 części kwarcu, 5 cz. potażu i 4 suchéj sody; sodowe zaś przez topienie 1 cz. kwarcu z 2 cz. krystalizowanéj sody. Topienie wymaga bardzo silnego ognia i ogniotrwałych naczyń. Następnie potrzebne jest jeszcze czyszczenie, które łatwo jest opisać, ale trudno dobrze wykonać nieobeznanemu z pracami chemicznemi.

W małéj ilości można sobie sporządzić szkło rozpuszczalne przez długie gotowanie kwarcowych kamyków w mocnym gryzącym ługu sodowym lub potażowym. Ług taki umié każdy mydlarz sporządzić. Kamyki umieszcza się w drucianym koszyku, który stoi w kotle żelaznym napełnionym gryzącym ługiem. Rozczyn szkła jest gotowy, gdy wziąwszy z niego na próbę jedną kroplę, za dodaniem kwasu siarkowego biały osad z niéj opada.

J. B. R.

Środek na oparzeliznę.

W *Korrespondencie* rolniczym handlowym i przemysłowym przy Gazecie Warszawskiéj czytamy w tym przedmiocie co następuje:

W tutéjszém gospodarstwie rolniczo-przemysłowém, gdzie para ma znaczne zastosowanie, od lat kilku miałem sposobność częstego léczenia oparzelizny w różnych jéj stopniach, lecz żaden z środków podawanych w dziełach lékarskich, jakie mam pod ręką, nie okazał się tak skutecznym i wygodnym w zastosowaniu, jak podany przez Dra Neugebauera, w „Pamiętniku Towarzystwa Lekarskiego" za rok 1855, Tom 9, poszyt II. Autor, wychodząc z téj zasady, że wszystkie środki miejscowe, które bywają z dobrym skutkiem przeciw oparzeliznom używane, przez to tylko są skuteczne, że formują na części oparzonéj pokrycie, przystępu powietrza zabraniające, przez co usuniętą jest możność ukwasorodnienia się krwi, zbierającéj się obficie w części obrażonéj, a powtóre, przez ściągnięcie i ściśnienie powierzchni, a tém samém i całéj wewnętrznéj istoty téjże części, bezpośrednie zatém zapobieżenie zbytecznemu zebraniu się krwi w jéj naczyniach włoskowych, zastosował do leczenia oparzelizn wszelkich stopni, gęsty rozczyn wodny gummy arabskiéj. Następny wypadek jeszcze bardziéj przekonał mnie o skuteczności tego środka: żona tutejszego gospodarza, po pierwszéj słabości leżała kilka tygodni; podniosłszy się, zaczęła skrzętnie chodzić koło zaniedbanego gospodarstwa, lecz niosąc duży sagan z ukropem, upadła, woda i sagan poparzyły jéj część goleni i całe stopy. W parę dni dopiéro zażądano méj pomocy: chora dzień i noc płakała z przyczyny dotkliwego bólu; nogi były

mocno obrzmiałe, czerwone, miejsca potłuczone i poparzone, będąc pozbawione naskórka, przeszły w ślimaczenie, sącząc materję przykréj woni; chora całkiem prawie pokarm straciła, chodzić nie mogła. Dla braku dostatecznéj ilości gummy arabskiéj, dałem choréj do smarowania oléj lniany z wodą chlorku wapna: ból przez parę dni nie ustawał, zapalenie trwało w swéj mocy; środek ten odrzuciłem, dając w jego miejsce oliwę z żółtkami i wodą gulardową, lecz i pod tym środkiem ulga była bardzo mała. Wróciłem do gummy: gęstym jéj roztworem (gumma w ukropie prędko się rozpuszcza), z dodatkiem tynktury opiowéj pojedynczéj, nogi poprzednio oczyszczone w ciepłym rumianku, za pomocą pióra grubo pociągnąłem, posypując na to proszkiem téjże gummy; z razu ból się powiększył, lecz w kilkanaście minut całkiem ustał. Odtąd chora jeść i spać mogła, pokarm przybiérał. Nazajutrz z miejsc gdzie się materja pod powłoką gummy zebrała, takową wypuściłem przez zrobienie maleńkich otworów. W dnie następne miejsca gdzie powłoka pękała zasmarowałem gummą, starając się, żeby materja miała wolny odpływ. W tydzień chora chodziła całkiem zdrowa, miejsca gdzie gumma stopniowo odpadała, pokryte były nowym naskórkiem, pozostał tylko na podbiciu strup nie bolesny, gdzie noga była saganem stłuczona.—Przy oparzeliznach nie bolesnych czyli dawniejszych, dodatek tynktury opii jest niepotrzebny; w braku takowéj można gummę roztworzyć odwarem z paru makówek lub liści szaleju. Jeżeli na oparzeliznie są miejsca wzdęte lub pęchérze, trzeba z takowych płyn wypuścić, przez zrobienie małych otworków przy podstawie pęchérzy, nie zdziérając naskórka. Przy większych oparzeniach chory zwykle gorączkuje; wtedy można dawać dorosłemu co godzina po łyżce następującego lékarstwa: weź saletry pół łuta, soli glauberskiéj dwa łuty, rozpuść w 20tu łyżkach stołowych nalewki z nasienia lnianego (na kwartę zimnéj wody dwie łyżki siemienia lnianego wymoczyć parę godzin i odcedzić). Gdy skutek dołem nastąpi, dosyć będzie dawać co dwie godziny po łyżce stołowéj.

KORRESPONDENCJA.

Suwałki 23 września 1857.

Dziś zaczynamy podług kalendarza jesień, chociaż na naszym horyzoncie litewskim rzeczywista jesień rozpoczęła się dnia 13 b. m. w którym owionął nas chłód z północy i dotąd nie opuszcza. Nic dziwnego, bo za gubernją Kowieńską, t. j. w gubernji Pskowskiéj, podróżni przybywający z Petersburga do Królestwa już przebywali śniegi i do 7 stopni mrozy, a nawet i u nas wczoraj już śnieg pruszył, chociaż drzewa w ogrodach i murawa na łąkach nie pozbyły się jeszcze zupełnie swéj zieleni.

Przewidując tak wczesną jesień niektórzy gospodarze rolni, już w drugiéj połowie sierpnia obsiéwali pola oziminą, lecz nie bardzo dobrze na tém wyszli, bo ruń wzrosłą robactwo od strony południowéj pojadło; przez co zagony żytem obsiane od strony południowéj wyglądają dziś czarno, w drugiéj zaś połowie, t. j. od strony północnéj, zielono. Lepiéj wygrali ci, którzy pilnując się wiekami uświęconego zwyczaju, zasiali pola w przeddzień *Matki Boski Siewnéj* czyli Narodzenia N. P. M., to jest d. 7 września, lub nazajutrz po téj uroczystości, t. j. d. 9. t. m. Żyto z późniejszego posiéwu nie wzrosło tak wysoko jak sierpniowe, lecz jest gęste, jednakowe i pięknie zazieleniło się.

Do znanych w kraju naszym gatunków żyta przybywa nam z północy nowy gatunek, żytem *jareńskiém* lub *zyriańskiém* zwany, którego ziarno podługowate, koloru zielonawo-rdzawego, wydaje plon 14—20 ziarn, i ma znakomitą wagę w handlu poszukiwaną *). Zyrianie, plemie fińskie, w północnéj Rossji, a mianowicie w powiatach Jareńskim i Uścsysolskim gubernji Wołogodzkiéj osiedli, uprawiają to żyto zwykle bez nawozu, na nowinach po wypaleniskach leśnych, i zbiérają tak obfity plon, iż większą część onego, po zaspokojeniu potrzeb domowych, zbywają na handel zagraniczny do portu Archangielskiego, zkąd morzem białém idzie do Anglji i innych krajów.

Nadmienim tu, że p. Edward Eichwald b. profesor uniwersytetu Wileńskiego w czasie swéj podróży po pasmie gór atlaskich wynalazł zboże ziemne czyli jagło jadalne *(Parmelia esculenta)*, które rośnie na południowych brzegach rzéki Szeliffa w takiéj obfitości, iż w przeciągu 10 minut zebrać można 2 funty ziarn téj rośliny. Arabowie, Maurowie i Kabyle używają to jagło zmięszane z jęczmieniem na paszę dla koni; mieszkańcy zaś ztepów Sacharskich i miasta Bohar pieką z tego ziarna chléb, dodając doń dziesiątą część jęczmienia; chléb ten ma być tak smakowitym, że go nawet Francuzi w czasie pochodów wojennych po Sacharze jedli. Roślina ta znajduje się w stepach Kirgizkich, na półwyspie Krymskim, tudzież w małéj Azji i Syrji. Warto postarać się o nasiona téj użytecznéj rośliny i przyswoić ją naszemu krajowi.

O księgosuszy u nas zgoła nie słychać, lecz innego rodzaju frasunek trapi gospodarzy wiejskich, mianowicie brak paszy zimowéj, bo zbiór tegoroczny siana i owsa był nieobfity. Z téj to przyczyny rogacizna i konie tanieją, bo każdy gospodarz chce tak uszczuplić swój inwentarz, żeby go przez zimę mógł wyżywić.

---

*) Próbę tego żyta przesłaliśmy Towarzystwu gospod. rolnicz. Krakowskiemu.

Z Ukrainy zadnieprzańskiéj donoszą, że i tam dla braku paszy bydło staniało i łatwo teraz nabyć można zarody rasy podolskiéj; trzeba wszakże pamiętać, że dobra rasa wymaga odpowiedniéj paszy; samą tylko trzęsianką ze słomy i siana, u osadników mazowieckich używaną, rasa podolska lub tyrolska nie utrzyma się, trzeba jéj udzielać coś pożywniejszego, zwłaszcza rośliny bulwiaste, zboże lub wyborowe trawy pastewne; a przytém czysty napój, ciepła obora i ochędóstwo są koniecznemi.

Te same warunki w chowie bydła rass zwyczajnych, to jest polskiéj i litewskiéj przestrzegane być winny, jeśli chcemy mieć krowy zdrowe i mléczne, a woły mocne i do jarzma zdolne.

Konie wykwintniejszego pokarmu wymagają niż bydło, jeśli chcemy je mieć dobre, przytém stajnia ciepła i czysta, oraz codzienne czyszczenie utrzymywanych na stajni, zarówno z dobrą paszą są koniecznemi. Jednakże i przy staranném niekiedy utrzymywaniu trafia się, że konie bez widocznych przyczyn chudną, słabieją i tracą pociąg do jadła: w takim razie weterynarze radzą dawać następujące lékarstwo: Dwa łóty antymonu *(Hepar antimonii)*, sześć łutów czystego popiołu drzewnego i sześć łótów tysiącznika *(Herba millefolii)* zetrzéć na proszek i zmięszawszy, posypać tém owies nieco skropiony, na obrok dla konia przeznaczony: jeśli niechętnie jeść będzie, posypać jakąbądź mąką i solą kuchenną. Środek ten wzbudza chęć do jadła, rozwalnia, niszczy zamulenia w kiszkach i zatwardziałość na wątrobie, oraz wstrzymuje kaszel. Sam zaś kaszel u konia, który zwykle bywa skutkiem przeziębienia, léczy się dawaniem na napój, zamiast wody zwyczajnéj, wywaru z gałęzi jałowcowych. Taki napój dawać trzeba do dwóch tygodni, a niezawodnie dobry skutek nastąpi.

W gospodarstwie wiejskiém każda jego gałęź wymaga odpowiedniéj znajomości i ciągłéj troskliwości; to téż rolnik najwięcéj nauk posiadać winien, a kto ich nie posiada, ten ciągle uczyć się winien, nie tylko z książek i pism, lecz z doświadczenia własnego i swych sąsiadów. Bóg wszechmocny nakazał nam w pocie czoła chléb pożywać, więc kto chce przykazanie Jego wywypełnić i być szczęśliwym w tém i w przyszłém życiu, ten powinien ciągle pracować i nabyty cudzą pracą grosz używać oględnie, bez marnotrawstwa, jedynie na dobre cele i przedsięwzięcia. Dla tego zadziwiają i oburzają wszystkich prawych ludzi wieści o naszych ziomkach marnujących pieniądze za granicą na bale i dla próżnego oraz nikczemnego egoizmu. Pamiętajmy, że mamy wielkie potrzeby w kraju własnym, dla zaspokojenia których znaleźć nie możemy odpowiednich kapitałów: jakimże sposobem ujmując temu ogólnemu niedostatkowi odważać się możemy na marnowanie grosza cudzą krwawą pracą nabytego!? Już to ręczyć można, że kto sam pracą uczciwą nabył pieniądze, ten je cenić potrafi i nie zechce marnować; lecz kto sam nie przyuczył się do pracy, ten i cudzych owoców pracy ocenić nie umié. Lękajmy się kary Boga i złorzeczeń potomstwa za złe użycie czasu i posiadanych majątków! lękajmy się zdania rachunku z niewłaściwego użycia udzielonych nam talentów! Myślmy zawsze o tém, czyśmy spełnili przeznaczenie nasze być użytecznymi społeczności!? — Bojaźń Boga jest mądrością ludzką, którą wszystkie czyny kierowane być winny.

A. Połujański.

Rozmaitości.

Jak wynaleźć najstosowniejsze miejsce do założenia studni? *Pinckerta* Tygodnik praktyczny następujący podaje sposób: Bierze się niegaszonego wapna, siarki, siarczanu żelaza *(Grünspann)*, i białego kadzidła *(weisser Weihrauch)*, każdego dokładnie po 5 łutów, wszystko się rozciéra na drobny proszek i razem mięsza. Mięszaninę tę wsypuje się w nowy gliniany poléwany garnek i pokrywa się 5 łutami owczéj wełny. Wykopuje się następnie, w miejscu gdzie przypuszczamy iż może być woda, ale w suchą pogodę i kiedy ziemia zupełnie obeschła, otwór około stopę głęboki, wstawia się weń garnek i zasypuje ziemią aż do wierzchu. Nim się to zrobi, waży się dokładnie garnek z mięszaniną. Po upływie 24 godzin wyjmuje się garnek, otrząsa się szybko ziemię z wełny, tę się napowrót wkłada do garnka i natychmiast wszystko waży. Jeżeli ubyło ciężaru, to w tém miejscu wcale wody nie ma; jeżeli go przeciwnie przybyło, jest to znakiem że się woda znajdzie. Jeżeli przybytek wagi wynosi 2 łuty, to woda jest w głębokości 75 stóp, jeżeli 4 łuty 50 stóp, 6 łutów $37\frac{1}{2}$ stóp, 8 łutów 25 stóp, a jeżeli 10 łutów na $10\frac{1}{2}$ stóp głęboko.

Sposób uczynienia drzewa niepalném. Według Badeńskiego rolniczego dziennika, rozpuszcza się w takiéj ilości wody ile potrzeba do pociągnięcia przedmiotu, tyle potażu ile się w wodzie téj rozpuścić może. Dodaje się następnie krochmalu zbożowego lub kartoflanego i gliny tyle, aby mięszanina miała gęstość zwykłéj śmietany. Mięszaniną tą pociąga się drzewo pędzlem mularskim, poczém zabezpieczone będzie od wpływu ognia i wody. Można do tego domięszać farby według upodobania (okry żółtéj albo czerwonéj) dla nadania żądanego koloru. We Francji używają często tego sposobu, który drewniane budynki od ognia zabezpiecza.

Pojenie krów. Pewien angielski gospodarz radzi, aby krowy doić nie przed pojeniem ale po napojeniu, wówczas bowiem dają więcéj mléka.

Środek przeciw śnieci w pszenicy. *Annalen der Landw.* 1857 I. podają, iż przy najnowszych doświadczeniach wykonanych z pszenicą nasienną mającą na sobie ślady śnieci, wapno chlorowe (*Chlorkalk)* silniejsze okazało skutki od soli glauberskiéj i proszku wapiennego. W tym celu sypie się wapno chlorowe w drewniane naczynie i zaléwa wodą (kwarta na 1 funt chlorowego wapna), a często mięszając zostawia się tak przez 2 godziny. Tymczasem zboże do siéwu przeznaczone płócze się dobrze w obfitéj wodzie, a odrzucają się wszystkie ziarnka spływające. Następnie odléwa się wodę, a natomiast wléwa się mięszając tyle rozczynu chlorowego, aby nasienie było nim zupełnie zakryte. Po dwóch godzinach zléwa się rozczyn, który raz jeszcze może być użyty, i wysusza się w końcu zboże, przesypując je miałkim piaskiem albo jakim innym sproszkowanym środkiem suszącym.

Pobudzenie kiełkowania nasion drzewnych. Leśniczy Simrius (w Tygodn. rolniczym Szleswickim) donosi, iż od lat wielu moczy nasienie olszyny, szczególniéj północnéj (tyle w nowszych czasach zalecanéj) przez trzy doby w gnojówce; skutkiem czego najpiękniéj wschodzi, przedtém zaś nigdy mu się nie powiodło nasienia tego do kiełkowania doprowadzić.

Jako najpewniejszy środek na robactwo u bydła rogatego zaleca pewien nadreński gospodarz oléj. Naciéra się nim bydle raz dobrze, potém się silnie zgrzebłem i szczotką wychędoży, a nazajutrz wszelkie robactwo nieżywe powypada. Warto próbować.

Wartość pożywna otrąb. Jak wiadomo, nieraz już zwracano uwagę na znakomitą siłę pożywną otrąb; utrzymują téż świéżo, iż użycie ich obok sieczki i siana korzystniejsze jest dla koni, niż owies z temi samemi przydatkami. W chemicznym rolniku *(Chem. Ackersmann)* zamieszczone sprawozdanie z prób żywienia skopów, bardzo téż przemawia na korzyść karmienia otrębami, a prof. Dr. Stöckhardt utrzymuje przytém, że otręby w odpowiednich okolicznościach mogą być równie korzystną, a nawet silniejszą karmą niż ziarno od którego jego zyskano. Tenże mówi daléj: Zważywszy ich części składowe, nie jest to bynajmniéj zadziwiającém, jest to bowiem mikroskopicznemi i chemicznemi poszukiwaniami dowiedzionym faktem, że cząstki bezpośrednio pod łupiną ziarn leżące bogatsze są w gumę i tłustość, kiedy w komórkach bliżéj środka leżących krochmal przeważa.

Największa liczba doświadczeń przekonywa również zgodnie, że części składowe otrąb z trudnością się rozpuszczają, a przeto trudne są do strawienia; dla tego téż radzono nieraz aby je poprzednio roztworzyć, dla zwiększenia ich siły pożywnéj. Stöckhardt radzi: przed użyciem otrąb nalać je wodą $+40^0$ R. (a więc m. w. pół zimnéj a pół wrzącéj), a mięszaninę najmniéj przez godzinę tak zostawić, aby rozmiękła.

(*Pinckert pract. Wochbltt.*)

Album, białko. Nie od rzeczy będzie z okoliczności tego przedmiotu i nazwy dać wiedzieć naszym gospodyniom, ile farbiernie potrzebują białek do utwierdzenia niektórych kolorów w jedwabiach, kartunach, w perkalach tańszych nawet; istotnie artykuł ten może dodać do intraty trochę domowéj, i zachęci do pilniejszego wyboru gatunków i poprawy domowego ptactwa. Niektórych kolorów bez albuminu czyli białka wcale farbierze używaćby nie mogli. Najlepszy albumen jest zbiałka jaj; zastępuje się często białym odczynem krwi, oddzielającym się od niéj w czasie krzepnienia. Przedają białko suche w handlu tutaj najtaniéj po 10 złot. funt; 160 jaj kruchych daje funt suchego białka. Jedna mała fabryka tutaj (a tu w Ameryce farbiernie są jeszcze w kolebce) potrzebuje rocznie 16,000 funtów albuminu, czyli produktu z 13,000 kur prawie. Cóż to dopiero musi być białek spotrzebowanych w wielkich farbierniach Francji, Szwajcarji, Niemiec i t. d.! Żółtko zostaje w domowém użyciu, a białko się suszy nader prostym, naturalnym sposobem w letnim piecu, i w postaci suchego proszku idzie w handel.

(Przyr. i Przem.)

Środek na biegunkę u cieląt. Świéżo zniesione, jeszcze ciepłe jajo wrzuca się w pysk cierpiącemu na biegunkę cielęciu, tak aby zmuszone było połknąć całe jajo ze skorupą, co zupełnie słabość usunie, jeżeli z resztą zwiérzę chronione będzie od przeziębienia.

Obchodzenie się z jajami do wylęgnięcia przesłanemi. Ponieważ wielu lubowników zagranicznych ras kur sprowadza jaja, z których w lecie zniesione za najlepsze uchodzą, nie od rzeczy będzie podać skazówkę jak się z niemi obchodzić należy.

Odebrawszy jaja, nie pozostawia się ich w paczce, ale się zaraz wypakowuje i przechowuje w miejscu chłodném aż do podsadzenia, nie dłużéj wszakże jak tydzień lub dwa; jaja bowiem, jak uczy doświadczenie, tylko trzy tygodnie zdolność wylęgania się zachowują.

Nowe smarowidło do drzew owocowych. Utrzymują, że można się obejść bez zwykłego smarowania drzew owocowych wapnem, obskrobując i oczyszczając ich korę.

Frauendorfer Blätter podają, iż w Anglji używają od dawna następnego smarowidła, które zarazem skuteczne ma być przeciw owadom. Wygotowuje się suszone zielone łupiny i liście orzecha włoskiego i odwar ten przecedzony mięsza się z wapném na mléko rozrobioném, dodaje się nieco sadzy, świéżéj żółci wołowéj i sproszkowanéj siarki — i tém się pociąga w jesieni drzewa od samego spodu aż do najwyższych gałęzi. Główną korzyścią tego smarowidła ma być, iż po niém owady wcale jaj na drzewach nie składają.

KSIĄŻKI

nakładem i staraniem c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego wydane, na własność nabyte lub na fundusz jego oddane — których nabyć można w biórze Towarzystwa przy ulicy Szewskiéj Nr. 335/6.

1. Roczniki c. k. Towarzystwa gospod. rolnicz. Krakowsk. 1851 — 53. Tom I. II. III. IV. Kraków, czcionkami drukarni „Czasu“ w 8ce. po kr. 40.
2. Tygodnik rolniczo-przemysłowy wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krak. pod redakcją Marcellego Jawornickiego. Kraków, czcionkami drukarni „Czasu“ w 4ce. 1853—1856 — Rok I, II, III. po złr. 5. 1857. Rok IV. z przesyłką pocztową „ 6.
3. Praktyczne objaśnienia co do handlu zbożowego dla właścicieli ziemskich, ułożone przez dom komissowy polski: Makowski, Kędzior et Com. w Gdańsku. Kraków, czcionk. druk. „Czasu“ 1851, w 8ce. kr. 5.
4. O skutkach soli nawozowéj i sposobie użycia onéj w rolnictwie, według doświadczeń dwudziestokilkoletnich zebranych w królestwie Bawarskiém. Kraków, czcionk. druk. „Czasu“ 1851, w 8ce kr. 15.
5. O sposobach uprawy buraków pastewnych, kukurudzy amerykańskiéj na paszę, krwawniku, lucerny, esparcety, niemniéj nauka o zakładaniu sztucznych pastwisk, tudzież o użyciu i wpływie gipsu i kości na wegetacją roślinną, dla podręcznego użytku początkujących gospodarzy. Kraków, czcionk. druk. „Czasu“ 1853 w 8ce kr. 30.
6. Rozbiór pisemka p. A. Günthera: „Uwagi nad chowem bydła krajowego i zagranicznego“ podał L. Straszewski. (Oddruk z Tygodnika rolniczo-przemysł. Krakow.). Kraków, czc. druk. „Czasu“ 1854 w 16ce kr. 6.
7. Nowy Ekonom wiejski czyli szkoła porządnego wykonywania głównych robót w roli, narzędziami zaprzęgowemi udoskonalonemi lub dawnemi, z oszczędzeniem czasu i wydatku przez Maksymiliana Żelkowskiego O. P. i N. A. M. b. profes. praktyki rolniczéj i prawa wiejskiego w szkole Grignon. Kraków, w druk. J. Czecha 1854 w 8ce złr. 2.
8. Dra Emila Wolffa — Przegląd tabellaryczny wartości pożywnych rozmaitych na karmę dla bydła w używaniu będących płodów. Z pozwoleniem autora z niemieckiego tłómaczony i popularnie ułożony przez W. H. (Bruto dochód z téj tabeli należy do zakładać się mającéj szkoły gospodarskiéj w Krakowie). Tarnów, druk. Anastaz. Rusinowskiego 1857, in folio kr. 20.
9. Nauka rolnictwa dla ludu wiejskiego przez Aleks. Ekielskiego. — Kraków w druk. Uniwersytetu 1850 w 12ce kr. 20.
10. Gospodarz przez Ignacego Łyszkowskiego. — Brodnica, drukiem i nakładem C. A. Köhler'a 1853, w 8ce kr. 45.
11. Praktyczna nauka o hodowaniu drzew owocowych. Z osobliwym względem na włościan, ułożona przez F. W. Ulricha, tłumaczenie J. Lompy. Bytom druk. Karola Kirsch 1852, w 8ce kr. 20.
12. Wskazówka do stosownéj i korzystnéj uprawy wiejskich warzywnych ogrodów z dodaniem o kwiatach i ziołach lékarskich przez J. Lompę kor. Czł. c. k. Tow. gosp. roln. Krak. Nowe Piekary, drukiem F. Henetzka. 1853 w 8ce kr. 15.
13. Nauka o zakładaniu żywych płotów podług drugiego poprawnego wydania Juliusza Pannewitz kr. prusk. Inspektora lasów, tłómaczona i pomnożona przez J. Lompę Członka korr. c. k. Tow. gosp. roln. Krak. — Ostrów, czcionk. T. Hofmana 1855 w 8ce kr. 15.
14. Kilka słów o wycieczkach w r. 1850, przez W. Pola prof. uniw. Jagiell., w 8ce kr. 5.
15. Ueber die Benutzung der Rosskastanien und Eichen in staatsökonomischer, medicinischer, gewerblicher und hauswirthschaftlicher Hinsicht etc. von Fried. Ferd. Edward Bachmann, Bautzen 1848, in 8vo kr. 20.
16. Volksthümliche Erläuterung des kaiserlichen Patents vom 5 Juli 1853 betreffend die Regulirung und Ablösung der Holz-, Weide- und Forstprodukten-Bezugsrechte, dann eigener Servituts- und gemeinschaftlichen Besitz- und Benützungsrechte etc. zum Gebrauche für alle Landleute und Grundbesitzer volksthümlich erläutert von C. Mally (Zweite Auflage). Wien 1854 kr. 12.
17. Verhandlungen des landwirthschaftlichen Congresses gehalten zu Wien im Monate März 1849. — Wien, aus der k. k. Hof und Staatsdruckerei 1849, in 8vo maj. złr. 2.
18. Skizzen über die Zucht der Rinder, Schafe und Schweine im Kaiserthum Oesterreich. Wien, aus der k. k. Hof und Staatsdruckerei 1856, in 8vo maj. (z rycinami) złr. 1 kr. 20.
19. Zweiter Vortrag über Leinen-Industrie in Oesterreich etc. von Jacob Reuter k. k. Rath und Custos des k. k. technischen Cabinets. Wien, Druck v. Carl Gerold und Sohn 1851 in 8vo kr. 10.

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny. — Nakładem Redakcji. — W drukarni Czasu. — Rządzca A. Czapliński.